Rok III | Czwartek dnia 5 Maja 1921 roku. | Cena 5 mk. | №. 75.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie 110 mk., z odnoszeniem 120 mk
z przesyłką pocztową 120 mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEŃ
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 marek
druga i trzecia 12 mk, czwarta 10 mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 12 mk., za wiersz
Nekrologi mk. 12, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 2 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. —|— Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

W SETNĄ ROCZNICĘ SMIERCI NAPOLEONA.

Francjo wielka, zwycięska i dumna!
Francjo, ludom stojąca na czele!
To nie twoja, o Francjo ta trumna
W inwalidów samotna kościele,
To nie tylko grom twego pałasza.
To jest trumna i twoja i nasza!

Jeśli srebrnych tam orłów nie było,
Czuwających z złotemi na straży,
To nad wielką, jak świat ten mogiłą
Duch narodu mojego się waży
I w chorągwie zdobyte łopoce —
I przeczekał tak długie swe noce.

Francjo! Francjo! gdy z chwały ołtarza
Na golgockiem rozpięli nas drzewie,
W pierś Polaka z tej trumny cesarza
Szedł Bóg wolnych w stu bitew ulewie!
I nie było takiego nazwiska,
Gdzie nasz oręż przy Twoim nie błyska.

Sto lat z nami szły orły Twe złote
I tyś żyła w serc naszych stolicy,
Patrzyliśmy w tę szarą kapotę
I czekali pioruna źrenicy,
Co, jak niegdyś, świat podłych zdruzgota,
I na wichry go ciśnie: garść błota!

A dziś, Francjo! wnijdź z nami do tumu,
Gdzie nad trumną tyranów sztandary,
Znów ci dzwonią z dzikiego ich szumu,
Nieśmiertelne triumfu fanfary
I znów zdarte szaleją łachmany,
Obaczywszy nasz uścisk siostrzany.

Połóż z nami swe serce na grobie,
Górne serce w rytm Boga bijące,
Boś Ty, wierna i Jemu i sobie,
Zapaliła znów ludom swe słońce!
I przyłóżmy do trumny swe usta, —
Ale dzisiaj ta trumna jest pusta!

Tyś wstał z grobu, cesarzu! cesarzu!
Rozwaliłeś trumniane granity
I skroń chylisz na mogił ołtarzu,
Gdzie śpi żołnierz za Francję zabity,
I obchodzisz swej ziemi boiska,
Co, gdzie stąpnąć, jak serce, krwią tryska.

Tyś wstał z grobu, cesarzu umarły,
W ducha Francji powrotnie wcielony,
I narodów się turmy otwarły!
Nad zwalone w proch berła i trony,
Sto lat spała Twa szpada w swym grobie,
A dziś znowu jesteśmy przy Tobie.

A jeżeli duch ludzki jest ptakiem,
Co się w słońce, jak orzeł, wydziera,
To cesarzu, dziś Francuz z Polakiem
Znowu legję z Twej ręki odbiera,
By świat dźwignąć tak górnie, tak dumnie,
Jak sen sławy, co w Twojej żył trumnie!

ARTUR OPPMAN (OR.-OT).

* * *

Miał każdy naród swoich bohaterów i wielkich wodzów, ale w całej ich wspaniałej plejadzie, na przestrzeni 19-u wieków ery chrześcijańskiej nie masz nazwiska świetniejszego nad imię boga wojny, pierwszego cesarza Francji.

Gdybyśmy epopeę Napoleońską porównać chcieli z epokami innych zdobywców świata i zarazem genjalnych organizatorów nowego życia, to musielibyśmy sięgnąć do historji starożytnej po fenomenalne imiona Cyrusa Starszego, Aleksandra Macedońskiego lub Juljusza Cezara, bo i Atylla był wielkim wojownikiem i nie mniej od tamtych tronów wywrócił, a szersze jeszcze morze krwi przelał,—lecz nie przyniósł ludzkości nowych zasad życia, zadawalniając się ambicją barbarzyńcy, „by trawa nie rosła pod kopytami rumaka jego".

Napoleon, w mniej szczęśliwych od innych warunkach, dokonał niezwykłych rzeczy. Oto, nie urodziwszy na tronie ani na stopniach władzy, z ubogiej rodziny pochodząc, jedynie mocą talentów swych, po niezliczonym szeregu zwycięstw, trzykrotnie rozbiwszy całą skoalizowaną przeciwko sobie Europę, został jej prawodawcą, rozjemcą i dyktatorem.

Był dzieckiem rewolucji, a oskarżano go o jej zdławienie. To też trudno o sąd bardziej płytszy i bardziej niesłuszny. Tak! zgniótł żelazną dłonią anarchję i zwyrodniałe objawy tej rewolucji, gdy zagrażały one samemu istnieniu narodu, ideowe jej wszakże zdobycze wcielił w życie i utrwalił. Zniósł na zawsze kastowość i przywileje rodowe lub stanowe. Zmiótł z widowni dziejów feudalną francuską arystokrację opartą na urodzeniu, ale otworzył wrota nowej arystokracji: talentu i zasługi. Każdy jego żołnierz „nosił w tornistrze buławę marszałkowską."

Genjusz wojenny nie budziłby po wsze czasy tyle uwielbienia, gdyby był jakiemś specyficznem kuglarstwem, choćby najwyższej rangi. Przeciwnie! Kroczyło z nim zawsze w parze najwyższe napięcie najbardziej wszechstronnych uzdolnień. Znana jest legenda o Cezarze, który jednocześnie miał czytać, pisać swoje wiekopomne „Pamiętniki" i wydawać mądre rozkazy. Dlatego też „Buonaparte", „Korsykanin" czy „Uzurpator", jak zjadliwie przezywała go legitymistyczna Europa, a „Mały Kapral", tak serdecznie ukochany przez swoją armję, był jednym z największych mężów stanu i prawodawców, którego Kodeks na długo jeszcze będzie opoką demokratycznej sprawiedliwości.

Napoleon łamał trony, a opierał się na ludach. Popełniał i błędy, ale choć w Hiszpanji musiał zwalczać Anglję, chociaż jego system polityczny upadł, on to pierwszy wysunął na czoło dziejów zasadę narodowości. Za jego następców doczekała się idea ta realizacji, a w naszej Ojczyźnie posiała zarzewie niegasnących już odtąd powstań i niewystygłej nadziei.

Niech sobie czerwona międzynarodówka wyklina ile zechce z e w n ę t r z n e wojny, gdyż przeszkadzają jej do wywołania najstraszniejszej, a nie mającej zupełnie stron dodatnich, wojny d o m o w e j.

...Niech antymilitaryści, zwłaszcza ci, co bezpieczni za morzami i górami, kwilą o wiecznym pokoju. Historja wie ile wojny, pomimo zniszczenia i swych okropności od najdawniejszych czasów, po przez wyprawy krzyżowe, które po raz pierwszy zbliżyły Wschód do Zachodu, aż do naszych dni wniosły do postępu ludzkości, do dziedziny wynalazków, sztuk i nauk. Możliwe, że kiedyś ustaną wojny, ale czyż ostatnia z nich, co nam przyniosła niepodległość, nie spełniła wspaniale swej roli burzy, która w skwarne dni beznadziejnej martwoty oczyszcza atmosferę? Oprócz tego my Polacy wiemy, że zamieszkując na równinie bez żadnych granic naturalnych, wtłoczeni pomiędzy dwie drapieżne rasy: germańską i mongolsko-rosyjską, musimy, oparłszy się na sojuszach, stworzyć państwo militarnie silne!

Pamiętajmy wciąż, że pogrążeni za obu Sasów w domowych kłótniach i oddani spokojnemu trawieniu, zostaliśmy przez trzech zaborców rozczłonkowani.

Dlatego w stuletnią rocznicę śmierci największego bohatera zaprzyjaźnionego z nami narodu, z głębi naszych piersi wołamy:

Niech żyje Francja!

Adam Paciorkowski.

Na sprowadzenie prochów Napoleona.

I wydarto go z ziemi — popiołem;
I wydarto go wierzbie płaczącej,
Gdzie sam leżał nie w purpurze błyszczącej,
Ale płaszczem żołnierskim spowity,
A na mieczu, jak na krzyżu rozbity.

Powiedz, jakim znalazłeś go w grobie
Królewiczu, dowódco korabi?
Czy rąk dwoje miał krzyżem na sobie?
Czy z rąk jedną miał przez sen na szabli?
A gdyś kamień z mogiły podźwignął —
Powiedz — czy trup zadrżał, czy się wzdrygnął?!

On przeczuwał, że przyjdzie godzina,
Co mu kamień grobowy rozkruszy
Ale myślał, że ręka go syna
W tym grobowcu podźwignie i ruszy,
I łańcuchy zeń zdejmie zabójcze,
I na ojca proch zawoła: — „Ojcze!“

Ale przyszli go z grobu wyciągnąć!
Obce twarze zajrzały do lochu!..
I zaczęli prochowi urągać
I zaczęli nań wołać: „Wstań prochu!
Potem wzięli tę trochę zgniliżny
I spytali: — czy chce do ojczyzny?

Szumcie, szumcie więc, morza lazury,
Gdy wam dadzą nieść trumnę olbrzyma,
Piramidy wstępujcie na góry
I patrzajcie nań wieków oczyma!
Tam, na morzach mew gromadka szara:
To jest flota z popiołami cezara!

Z tronów patrzą szatany przestępne —
Car wygląda blady, z poza lodów —
Orły siedzą na trumnie posępne
I ze skrzydeł krew trzęsą narodów —
Orły, niegdyś zdobywcze i dumne,
Już nie patrzą na słońce — lecz w trumnę!

Prochu, prochu — o, leż ty spokojny,
Gdy usłyszysz trąby śród odmętu!
Bo nie będzie to hasło do wojny,
Ale hasło pacierzy — lamentu..
Raz ostatni hetmanisz ty roty
I zwyciężysz — zwycięstwem Golgoty.

Ale nigdy, o, nigdy — choć w ręku
Miałeś berło, świat i szablę nagą —
Nigdy, nigdy nie szedłeś śród jęku
Z tak ogromną bezśmiertnych powagą
I mocą... i z tak dumnem obliczem
Jak dziś, wielki, gdy wracasz tu — niczem.

Juljusz Słowacki.

Napoleon.

(W stuletnią rocznicę śmierci.)

Jest to ostatnia postać legendarna. Sto lat usiłowała historja utrwalić rzeczywiste rysy wielkiego Cesarza Francuzów; przez sto lat stawał on przed jej sądem; przez wiek cały słuchał świat jej, tych lub innych, wydanych nań wyroków i zawsze rad powracał do legendy, jakby urzeczony tem pełnem niewypowiedzianego czaru, wyobrażeniem, jakie mu ona narzucała.

Historja już powiedziała niemal wszystko o Bonapartem: skupiła na nim wszelkie światła i cienie; opowiedziała wielkość i nicość zarazem człowieka, zmierzyła ogrom jego genjuszu, wszystkie poruszające nim dodatnie i ujemne siły, — zliczyła wszelkie bohaterstwa i zasługi, wytknęła wszystkie błędy i szelmostwa, ba, nawet zbrodnie.

Wiedzą o tem wszystkiem ludzie; z materjałów historji składają wciąż postać rzeczywistą Cesarza, mimo to wzroku nie mogą oderwać od jego postaci fantastycznej, żyjącej w legendzie. „Bonaparte tak mocno zrósł się z panowaniem absolutnem — powiada Chateaubriand — że potem, jakośmy ulegali despotyzmowi jego osoby, zmuszeni jesteśmy ulegać despotyzmowi jego pamięci.“ (p. „Memoires d'Outre—Tombe“ — tom poświęcony Napoleonowi).

Ten ostatni despotyzm jest silniejszy od pierwszego — legenda żywotniejszą o kazała się od historji.

I jak ci nieśmiertelni wiarusi starej gwardji, co „chociaż szemrali, lecz zawsze szli za nim“ tak samo wyobraźnia nasza, choć krępowana historją, wciąż jednak jej się wymyka i ciągnie wiernie przedziwnym szlakiem przeznaczeń tej zdumiewającej jednostki ludzkiej, nie bacząc dokąd nas wiedzie.

Magiczny urok potęgi wspaniałej, niepokojącej i nieubłaganej, bije od Napoleona i porywa dusze ludzi swoją wielkością. Francja, która w końcu poczuła się nią znużona i nie wytrzymała jej ciężaru, Francja różnych regime'ów i rozmaitych kierunków politycznych, nie przestała być nią w ciągu wieku dumną, rzekłbyś kobieta, jak ktoś trafnie zauważył, która miała za małżonka pana i władcę wszystkich ludzi.

Francja, jak dawniej tak i dziś, wielbi w Bonapartem człowieka rewolucji, który dokonał olbrzymiego dzieła po niej odziedziczonego. Podziwia jego wielkość za to, że przezwyciężył chaos rewolucyjny, stworzył rząd prawidłowy i silny, wprowadził kodeks prawa, sądy, szkoły i administrację, słowem te instytucje, na których, w gruncie rzeczy, dotychczas opiera się państwo francuskie. Podziwia Francja Bonapartego za jego siłę indywidualną, za to, że wolą swoją zmusił do posłuchu równych sobie godnością bądź współzawodniczących z nim pokrewnym genjuszem; że całą tę moc i powagę znalazł w sobie i potrafił narzucić to trzydziestokilku miljonom ludzi, w czasach, kiedy aureola władzy zdarta była z głów ukoronowanych.

Świat podziwiał cesarza Francuzów, korzył się i drżał przed nim, za rozmach nieokiełznany tej siły indywidualnej, za to, że wstrząsnął tym światem aż do jego posad, że dał ludziom niebywałe widowisko najwyższego czynu, najsamowolniejszego działania. „Nazwa jego: dwa wieki uzbrojone przeciw sobie, zwróciły się uległe ku niemu, jakby w oczekiwaniu swego losu. On nakazał milczenie i jak arbiter zasiadł pomiędzy nimi.“ (Aleksander Manzoni.)

Oto poetycka synteza tego, czem był Bonaparte dla świata ówczesnego, świata, który rodził się w konwulsjach i nie umiał samodzielnie się odradzać.

Świat się zawiódł na swoim arbitrze, różne bowiem były ich drogi. Z arbitra świata stawał się Bonaparte jego biczem, wówczas, gdy upojony władzą, istniał tylko dla siebie i wszystko ściągnął do własnej osoby. Nie mogło być inaczej, bo taką była potęga jego indywidualnego istnienia.

Oparty tylko na sobie i przeniknięty tylko sobą, rozminął się Bonaparte z genjuszem Francji z tym genjuszem sprawiedliwości i wolności, którym świat podbił. Świat błyskawicznie zdobyty, błyskawicznie został utracony. W wielkim tym zdradzieckim i wieczyście niewolniczym świecie jedna Polska pozostała oddaną Cesarzowi, chociaż sama była w niewoli.

Dla Polski był jako wiosna; obudził nadzieje zmartwychwstania, ożywił omdlałe serca, wzmógł siły narodu w zapasach z losem, Gdy się zjawił, w Polsce wszyscy byli pewni zwycięstwa i wołali ze łzami: „Bóg jest z Napoleonem, Napoleon z nami“.

Polska wierzyła w posłannictwo Napoleona. Nie było nigdzie piękniejszej i wzruszającej w swej prostocie wiary w ducha, jaki rozszedł się z nim po świecie nad tą, jaką żywiły pokolenia w Polsce. Dość przypomnieć choćby słowa Mickiewicza: biuletyny wielkiej armji daleko są podobniejsze do słów Chrystusowych i apostolskich, niżeli te rozprawiania, jakie słyszymy z ambon i katedr szkolnych. (Kurs Literatur Słowiańskich.)

Dziś, czcząc pamięć Napoleona po wieku wiary w jego pełne głębokiego znaczenia zjawienie się na ziemi, nie jeden w Polsce zapytać może — czy tym bohaterem za zastępom Francji, które zwyciężając na polach najkrwawszych bitew świata odparły zamach na jego wolność i nasze także skruszyły kajdany — nie przewodził genjusz wielkiego wojownika..

Jeżeli tak było, to olbrzymi duch nie gdyż arbitra świata znowu był dziś unosił się nad nim, tym razem zrównany z genjuszem Francji — genjuszem Sprawiedliwości i Wolności.

Cześć mu!

Władysław Jabłonowski.

Napoleon wobec Polski.

W sto lat po śmierci tego wielkiego człowieka wspomnienie Polaka musi iść do jego sarkofagu w domu Inwalidów w Paryżu. Okoliczności zbiegły się tak, że ściśle w sto lat republikańska Francja dokonała dzieła, które Napoleon rozpoczął. Oręż jej wyzwolił Polskę.

Miniaturyści historyczni zarzucają Napoleonowi, że uważał Polskę za cyfrę polityczną, za figurę, którą grał na szachownicy swoich wielkich planów, które runęły. Niepodobno wymagać od człowieka obcego, który reprezentuje przedewszystkiem interes polityczny własnego narodu, aby rządził się czułostkowością, zwłaszcza, jeżeli ów człowiek obcy jest wielkością, ogarniającą wzrokiem świat. Wystarcza, że Napoleon zrozumiał jasno, że przyszłość Francji związaną jest z przyszłością Polski. I dał tego dowód najlepszy, rozdzierając szpadą traktat rozbiorczy.

Trzeba zdać sobie sprawę, jak wielka była ówczesna potęga Petersburga, Berlina i Wiednia, jakiemi potężnymi korzeniami tkwił w podłożu ówczesny absolutystyczny ustrój Europy Środkowej i Europy Wschodniej, aby zrozumieć, że wygrywanie olśniewających kampanji wojennych wcale nie świadczyło o istotnej i trwałej wszechpotędze Napoleona. Nie on, szef nowego ustroju Francji, wzywał wojny. Wojna szła ku niemu z wszystkich stron. Gniusz jego wykazał się w zdumiewającej sile odporu. Sam padł i wraz z nim padło Księstwo Warszawskie, zaczątek odnowionej, wskrzeszonej Polski. Wszystko to było przedwczesne. W starej Europie musiało się wiele zmienić. Na tę zmianę potrzeba było sto lat czasu. Bez perspektywy historycznej niepodobno zrozumieć losu narodów. Wszech władności największych nawet geniuszów nie było i nie będzie, bo być nie może.

Polska Napoleona zniknęła, jak mogło po kilku dniach wiosny, z mapy Europy, ale była jakgdyby Wigilja tych Narodzin, jakich obecnie jesteśmy uczestnikami, Europa Napoleona przyniosła Polakom nowe ziarno, nową roślinę do rozkwitu, rozrywającą pociśnięte wolności.

Jakto, zapytamy, przecież tego nie było. Było w ziarnie, ale nie rosło. Zaćmienie umysłu polskiego w tamtych czasach było tak ogromne, że rozkiełznane zmysły, nie mając pana, stworzyły sobie ideą swawoli. Złota wolność z karczmą żydowską, pierzyną i dziewczyną. Napoleon przyniósł inną wolność: żelazną.

I przed oczyma narodu, pogrążonego w kwietyźmie i materjaliźmie bez granic, po raz pierwszy poruszyły się rytmicznie szeregi wiarusów napoleońskich. Polskie wojsko! Dotychczas znano tylko pospolite ruszenia, niekiedy nawet w mundury przybrane, często bohaterskie, ale nie znające musu.

Teraz wódz Francji przychodzi ze zwycięską myślą architektoniczną: naród, państwo, wojsko złączone w jedną symfonję życia. Nie możnowładca, nie szlachcic, nie chłop, ale wiarus—człowiek. Przytem energja niewidziana, bajeczna, szybkie tempo marszu, praca wesoła z pieśnią „Idej, dzieci Ojczyzny“.

To było objawienie Napoleona dla Polski.

Czyśmy z niego skorzystali? I w jakim stopniu? Zapewne to już umrzeć nie może, świadectwem tego — cześć, jaką naród żywi dla czynu Józefa Poniatowskiego. Na dnie Historji Polska złożyła swój honor na sto lat. Ale okropna, długa, czarna noc ponapoleońska wylęgła liczne gniazda robactwa. Przecież byli ludzie, którzy w chwili stanowczej szli przeciwko Francji.

Entlausen!

Testament polityczny Napoleona wykonała współczesna republikańska Francja. Więcej żądać od niej nie można i nie trzeba. Dalsze nasze orjentacje nie są jej sprawą. Żadnego tematu do narzekań, do składania win na cudze barki nie mamy. Jesteśmy sami sobie. Na miejscu jest przypomnieć słowa Napoleona: „nienawidzę marzycieli“. Trzeba odrzucić ewangelję żebrzących dziadów i spekulację na cierpienia, a oprzeć się na katechiźmie Pracownika—Twórcy.

Ignacy Oksza Grabowski.

Relikwie napoleońskie

w Warszawie.

Komitet napoleoński w Warszawie zwrócił się był za pośrednictwem hr. Stanisława du Moriez, delegata komitetu napoleońskiego w Paryżu, do rządu Republiki francuskiej, aby Francja zechciała użyczyć na czas pewien Polsce relikwi po tak pamiętnym i ukochanym u nas wielkim cesarzu.

Rząd francuski zgodził się na przesłanie do Polski tych, drogich sercom francuskim i naszym, pamiątek po największym wojowniku świata, związanych z pełną chwały i bohaterstwa epoką, kiedy szły razem „orły srebrne obok złotych“ — i oto wczoraj rano jenerał hr. du Moriez, ojciec delegata komitetu paryskiego, gorący i oddany nasz przyjaciel, przywiózł je do Warszawy.

Są to: Kapelusz (le petit chapeau), który nosił na Elbie i w którym przebył kampanje 14 go i 15 go roku. Szpada Napoleona, jako pierwszego konsula, którą miał pod Marengo. Wielka wstęga, order i gwiazda Legji honorowej, noszone przez cesarza. Maska pośmiertna Napoleona zdjęta przez doktora Antomorchi. Orzeł chorągwiany pułku grenadjerów starej gwardji.

Jenerał du Moriez złożył przywiezione relikwie w sztabie jeneralnym na ręce szefa sztabu jenerała porucznika Sikorskiego. Relikwiom towarzyszyła straż honorowa, złożona z oficera i dwóch kadetów.

W szkole podchorążych oczekiwali z pułkownikiem Młodzianowskim, dowódzcą szkoły podchorążych na czele, oficerowie szkoły i pluton honorowy kadetów, który przed relikwiami sprezentował broń. Jenerał du Morier w wielkiej sali szkoły wyjął ze skrzynek pamiątki i z głębokiem wzruszeniem patrzyli oficerowie i kadeci na te symbole wiekopomnej sławy, której uczestnikami byli ich pradziadowie, lejący krew pod przewodem „małego kaprala“ na wszystkich polach bitew Napoleońskich. Relikwie pozostaną do czwartku rano w szkole podchorążych gdzie czuwać nad niemi bedzie straż honorowa. W czwartek przewiozą je oficerowie na uroczystość na placu Saskim, a następnie do Muzeum narodowego na wystawę Napoleońską.

Jenerał du Moriez oświadczył, iż **Francja żadnemu narodowi świata nie powierzyłaby tych relikwi i że tylko użyczyć ich mogła Polsce,** złączonej z nią nietylko dzisiejszym sojuszem, ale i wspólnym kultem dla bohatera, który stał się, jak gdyby własnością dwu zbratanych narodów. Pamiątki Napoleońskie pochodzą z Muzeum wojska w pałacu inwalidów. Zostaną one w Polsce przez dwa tygodnie.

MAŁY FELJETON.

Poezje napoleńskie.

Przyszedł wreszcie i ów „rok wojny“, „rok urodzaju“, rok 1812-ty. Rycerze ruszyli „wszyscy na Północ“. Wojska napoleońskie miały przynieść wreszcie zjednoczenie Polski i niezatarte wspomnienie przybycia swego zostawić w życiu Mickiewicza. Do czynu!—wołają poeci: Wężyk, Euzebiusz Słowacki, Kantorbery, Tymowski, mniej znani: Antoni Sytkowski, Józef Skórkowski i inni bezimienni. W podążających szeregach znajdują się: Reklewski, obaj Brodzińscy, Antoni Górecki, Fredro, Malczewski i Morawski. Braterskie szeregi witają w Kownie wiersze, kwiaty i transparenty. Kajetan Koźmian uświetnia odą,jako nowe zwycięstwo, „Pożar Moskwy“. Z chwilą przegranej Napoleona musiały ustać pisane na jego cześć wiersze pochwalne, ale jeden Koźmian tylko ze zmiennością przekonań politycznych, gdyż w literaturze trzymał się zawsze jednej szkoły, napisał z czasem odę „Na upadek dumnego“. „Bohater upadł“ —wołał Niemcewicz, który uderzył w niezniszczalny, męski akord patrjotyczny. Ale ufajmy! Wódz polski pokazuje ocalone sztandary. „Wróci znów szczęście do sarmackiej młodzi“ — wołał Morawski. Czegóż nie dokażem, gdy staniem się „świętym zarodem siły i sławy!“ Ruszyli rycerze polscy jeszcze raz, ale gwiazda Napoleona zbladła już, orły złote opuściły go, po Moskwie przyszedł Lipsk.

Imię wielkiego wodza Francuzów przestało z tą chwilą odgrywać decydującą role w życiu polskiego narodu, dzieło jego upadło w gruz, więc i sława jego tak że chwilowo przycichnąć musiała w pieniach naszych rymotwórców. Wróciła potem ze wspomnieniem dawnych lat, wróciła uświetniona poezjami najświetniejszych naszych poetów, ale przestała już wówczas żyć tętnem świeżej krwi i stała się już tylko świetną, groźną i wspaniałą — legendą.

Mieczysław Smolarski.

Wiadomości polityczne.

Zgodna postawa aljantów.

Nastąpiła jednomyślna zgoda sprzymierzonych co do udzielenia Niemcom zwłoki 12-dniowej, lecz z warunkiem, że w przeddzień dnia dwunastego Niemcy muszą szczerze i prosto zaakceptować warunki komisji odszkodowań.

Nowi marszałkowie.

W kołach oficerskich krążą wieści, że w najbliższym czasie mają być mianowani dwaj nowi marszałkowie wojsk polskich. Mają nimi zostać generałowie broni: Józef Haller i Stanisław Szeptycki.

Zamknięcie „Ukr. studenckiego Sojuza“.

LWÓW, Organizacja ruskiej mł. ak. pe powższą nazwą, która ogłosiła bojkot naszych uczelni, została 29 kwietnia we Lwowie rozwiązana przez władze.

Ludność „neutralnej strefy“ zaniepokojona.

WAKSZAWA, Według doniesień starostów kresów wschodnich wobec mającego się rozpocząć ostatecznego rozgraniczenia terytorjalnego, między Polską a Rosją i Ukrainą, wytworzyło się zaniepokojenie wśród ludności zamieszkującej t.zw. pas neutralny. Duża część tej ludności nie może określić swojej przynależności państwoj. Ponieważ w tych dniach nastąpi przesunięcie urzędów administracyjnych do innego pasa granicznego, starostwa domagają się w interesie bezpieczeństw kresów przymusowego wysiedlenia tej kategorji osób. Wśród napływowi ludności w pasie neutralnym zauważyć mozna sporą ilość Chińczyków, mieszkańców stepów kałmuckich, cyganów i innych.

Kronika.

Częstochowianie generałami.

Jak się dowiadujemy najbliższa weryfikacja przyniesie z sobą mianowanie szeregu wyższych oficerów sztabowych byłych armji państw zaborczych, na generałów.

Z pomiędzy oficerów legionowych mają zostać generałami częstochowianie: pułkownik kawalerji, Gustaw Orlicz Dreszer i pułk. sztabu gen Stanisław Burkhard-Bukacki.

Równocześnie cały szereg starszych generałów pójdzie w stan spoczynku na emeryturę.

Uroczystość 3 maja.

Już od samego rana w dniu wczorajszym, pomimo niepogody, szkoły, wojsko, straż ogniowa, cechy, kolejarze, związki wszystkie ze sztandarami i orkiestrami na czele szli na Janą Górę, by wysłuchać modłów, które w dniu święta narodowego na Jasnej Górze odprawił J. E. ks. biskup Krynicki. Podczas uroczystości w kościele chór „Lutni“ pod batutą p. E. Mąkoszy wykonał pienia religijne. Po nabożeństwie w wielkim kościele odprawione zostazewnątz drugie nabożeństwo przez ks. kan. M. Ciesielskiego, poczem ks. kan. wygłosił piękne kazanie okolicznościowe. Zestawił konstytucję 3 maja z uchwaloną konstytucją w dn. 17 marca. Jednakże żadne uchwały papierowe nie zastąpią religji katolickiej, która dopomogła do zjednoczenia stanów bez rozlewu krwi i dała podstawę do równości i jedności. Piękne kazanie ks. kanonika Ciesielskiego liczni wierni wysłuchali w skupieniu. Następnie O. Paweł wyszedł ze Mszą św. Dziatwa szkolna szkół powszechnych podczas nabożeństwa wykonała pienia religijne.

Po uroczystem nabożeństwie na placu Ratuszowym odbyła się defilada wojskowa przed gen. ppor. Pogorzelskim, poczem do licznie zebranych przemawiali pp. Piekarski, Kalczyński i dr. Nowak, którzy mówili o powstaniu gornośląskim, o czynie który dokonał lud polski, by stara dzielnica Piastowa należała do Macierzy naszej. okrzykom na cześć powstańców nie było końca.

Zamknięcie granicy.

Wobec wypadków, jakie zaszły ostatnio na Górnym Slązku i wynikłych stąd niepokojów, starosta zarządził zamknięcie granicy.

Rocznica napoleońska w Częstochowie.

Program obchodu w Częstochowie setnej rocznicy śmierci Napoleona Wielkiego, Bohatera i Wodza Francji, oraz twórcy Księstwa Warszawskiego, w dniu 5 maja 1921 roku.

W dniu dzisiejszym o godz. 10-ej rano odprawione zostanie na placu przed kościołem garnizonowym nabożeństwo przy udziale wojska, przedstawicieli władz państwowych, municypalnych, szkół i społeczeństwa. Po nabożeństwie defilada wojskowa.

Porządek w czasie nabożeństwa utrzymuje Straż ogniowa.

Miasto w dniu tym należy również udekorować flagami o barwach narodowych i francuskich.

O godzinie 5-ej po południu odbędzie się w sali Rady miejskiej (Dąbrowskiego nr. 10) uroczysta akademja na cześć Napoleona z programem:

Słowo wstępne wygłosi prezes Rady miejskiej Dr. Nowak; następnie zabiorą głos przedstawiciele wojskowości, prawników, (miejsce zarezerwowane zostanie także dla dla tutejszej kolonji francuskiej), dalej uchwalona i odczytana zostanie treść depeszy do posła francuskiego w Warszawie przy równoczesnem zawiadomieniu Warszawskiego Komitetu Obchodu Rocznicy Napoleona, na zakończenie zas chór Seminarjum Nauczycielskiego odśpiewa Marsyljankę i hymn narodowy polski.

Ułatwienie w sądach pokoju.

Nowy dekret wchodzący w życie 6 maja r. b. wprowadza wiele uproszczeń i ułatwień w przeciążanych pracą sadach pokoju. Obok usunięcia ławników, za którymi często urządzano istne wyścigi konkurencyjne, podczas gdy publiczność czekała w sali — rozszerzono możność sprowadzenin pod przymusem — a także podniesiono dwudziestokrotnie grzywny za drobne wykroczenia, które można karać nakazami sądowemi nie wzywając stron i świadków. Dotychczasowe bowiem kary, wobec spadku waluty były tak śmiesznie małe, że zupełnie nieodstraszały winowajców.

Sprawa Szepana i S-ki.

Sąd nadzwyczajny w dalszym ciągu swych rozpraw przesłuchiwał świadków. W środę przed południem przesłuchiwani byli eksperci. Ogłoszenie wyroku spodziewane jest w sobotę.

Ze względu na ważność chwili i materjał w sprawie G. Sląska obszerniejsze sprawozdanie z procesu odkładamy do do numeru następnego.

SELMA LAGERLOF. 23)

Dziwy Antychrysta.

Donna Micaela z upodobaniem wpatrywała się w postać pięknego młodziana. Zdawało jej się, że go gdzieś widziała? Ale gdzie? A, prawda! W galerji obrazów był starodawny portret młodzieńca, mającego twarz podobną. Ubrany był tylko w strój bogaty i wykwintny.

Donna Micaela poprosiła Gaetana o świecę woskową. Młody człowiek zaczął szukać. Ale stało się coś dziwnego. On, który znał każdy zakątek sklepiku, nie umiał dać sobie rady. Świecy woskowej szukał pomiędzy różańcami i medaljonikami, a nie trafił na właściwą półkę. Niecierpliwie pootwierał wszystkie szuflady i wszystkie skrzynki. Powstał z tego straszny nieporządek, który ogromnie zmartwiłby donnę Elżbietę, gdyby w tej chwili weszła do sklepu.

Nakoniec Gaetano znalazł świece woskowe, które leżały w podłużnej skrzyni, na zwykłem miejscu, pod ladą sklepową. Podał donnie Micaeli świecę, ale nie wiedział ile kosztuje. Prosił, aby później przyszła i zapłaciła. Donna Micaela zażądała wówczas kawałka papieru do zawinięcia świecy. Gaetano był tak zmieszany, że nie potrafił nawet znaleźć papieru. Donna Micaela musiała mu pomódz i sama zawinąć świecę.

— „Jak taki niedołęga — myślała — da sobie radę w Argentynie?“

Tymczasem Gaetano wbiegł szybko na drabinkę i z najwyższej półki zdjął mały, składany ołtarzyk, przedstawiający archanioła Michała walczącego z szatanem. Piękny ten wizerunek podał donnie Micaeli, prosząc, aby raczyła przyjąc od niego ten mały podarek. Błagał przytem, aby nikomu nie dawała obrazka, chyba temu, kto będzie bardzo cierpiał. Powiedział także, że obrazek daje jej dlatego, bo wie, ile ona znosi cierpień.

Donna Micaela stała, miotana niepewnością. Uważała, że Gaetano jest zbyt natarczywym. Daru nie przyjęła, mówiąc, że ten obrazek w cierpieniach nic jej nie pomoże.

Gaetano w milczeniu wziął obrazek z rąk donny, Micaeli, nic niemówiąc zawinął gó w watę i papier włożył w pudełko i postawił na swojem miejscu.

Potem dopiero zapytał donnę Micaelę, dlaczego kupuje świecę woskową, skoro nie wierzy?

„Czyżby przez to chciała także powiedzieć, że nie wierzy w Swiętego Michała? Czyżby nie wiedziała, że on jest najpotężniejszym z pośród archaniołów i że pokonał samego Lucypera?“

„A co miały znaczyć słowa, że święty Michał pomódz jej nie może? Może sądzi, że żaden święty pomódz jej nie może? A przecież on, Gaetano, całemi dniami stoi w warsztacie, wycina z drzewa i maluje świętych. Czyżby to czynił, gdyby ta figurka nie miała zadnego znaczenia? Czy może donna Micaela uważa Gaetana za oszusta?“

Donna Micaela wierzyła również szczerze i głęboko, jak Gaetano. Tem żywiej odczuła, jak niesprawiedliwemi były jego posądzenia.

Miała ochotę jednak sprzeciwić się, aby ukarać młodzieńca, który w ten sposób ośmielił się przemawiać do niej.

— Bywa czasami — rzekła — że święci nie pomagają.

A gdy spostrzegła, że Gaetano podejrzliwie na nią patrzy, powzięła nieprzepartą ochotę przekonania go i powiedziała, że w imieniu Madonny przyrzeczono spokojną starość dla ojca, jeżeli ona poślubi don Feranta. A teraz mąż chce go oddać do przytułku! Madonna zaś nie zapobiegła temu i za ośm dni ojciec ma być w domu ubogich.

Gaetano słuchał uważnie.

— Payi musisz — rzekł — zwrócić się do Czarnej Madonny w Katedrze.

— Czy sądzisz pan, że tego już nie uczyniłam?

Gaetano poczerwieniał na twarzy i rzekł gniewnie:

— Chyba nie chcesz pani twierdzić, że zwracałaś się nadaremnie do Czarnej Madonny?

— Przez trzy tygodnie modliłam się i błagałam napróżno.

Na twarzy Micaeli malowało się ogromne cierpienie, które jednak bynajmniej nie wzruszyło Gaetana.

On bębnił palcami po szklannej pokrywie pudełka, stojącego na ladzie—i śmiał się szyderczo.

— Czy pani — spytał — tylko modliła się do Madonny?

„Ależ nie! Ona przyrzekała także pokutę. Pomodliwszy się zaś poszła do domu maura, gdzie ongi mieszkała i odwiedziła sparaliżowaną kobietę. Nadto każdego żebraka obdarzała jałmużną. Gdyby Madonna chciała istotnie pomódz—to powinna być już zadowolona gorącemi jej modlitwami. Przecież całe dnie spędzała w Katedrze! A ten okropny strach, pod którego wpływem żyje ustawicznie? Czy i ten lęk za nic się nie liczy?

Gaetano wzruszył ramionami.

— To wszystko? Niczego więcej nie próbowałaś pani?

— Jakto nie? Srebrne i woskowe świece dawałam. Noszę różaniec.

— I co dalej?—indagował Gaetano.

— Ależ zrozumie pan—rzekła z pewnem odcieniem podrażnienia Micaela—że don Ferrante nie daje mi zbyt wiele pieniędzy. Co ja mogę więcej uczynić? Sprawiłam nawet haftowany obrus na ołtarz.

Ale Gaetano, który przez dnie całe przestawał ze świętymi i znał zapał i namiętność tych, którzy zarzucają prośbami Pana Boga, wyśmiał Micaelę za to, że świecami woskowemi i obrusami chce przekupić Madonnę.

(d. c. n.)

Z Rady miejskiej.

W ub. poniedziałek Rada miejska obradowała nad punktem IV i V budżetu, zawierający: szkolnictwo, szpitalnictwo i dobroczynność.

Na wstępie dyr. Płodowski zobrazował opłakany stan szkolnictwa, wskazywał, jak Łódź wprowadziła nauczanie powszechne i przedstawił szereg postulatów, dotyczących ochron, szkół początkowych, zawodowych i średnich. W tymże duchu przemawiali rr. Dziuba i Kohn. R. Smuga żądał, aby miasto przejęło kursy rzemieślnicze. Ostatecznie budżet działu IV uchwalono.

W dyskusji nad działem V, zabierali głos rr. Dziuba i Kohn. Odpowiadali: prezydent dr. Marczewski i ławnik Maliński. Budżet działu V równie ż uchwalono. Cały budżet w trzeciem czytaniu uchwalono przeciw głosom lewihy w ogólnej sumie dochodów 8.718.620 mk. i wydatków 15.001.600 mk.

W dalszym ciągu obrad, po krótkiej dyskusji przekazano Magistratowi poczynienie starań, aby mogły być uwzględnione życzenia handlujących dewocjonaljami co do otwierania sklepów w czasie od 1 kwietnia do 1 liztopada od 8 rano do 7 wiecz. w dni powszednie i od 12 i pół do 7 wieczorem w niedzielę i święta.

Wniosek, potyczący godzin pracy w razurach przekazano Magistratowi.

Ostatni odczyt.

Staraniem Koła Częstochewskiego Towarzystwa Nauczycieli szkół średnich i wyższych we czwartek dnia 5 go maja o godz. 4-ej po południu w Sali Straży Ogniowej przy ul. Strażackiej odbędzie się odczyt—ostatni z serji—prof. Akademji handlowej w Krakowie Antoniego Balickiego na temat: Zagadnienia społeczne w dziełach Wyspiańskiego.

Bilety po 25 mk. przy wejściu, a wcześniej w kancelarji gimn. państw. im. H. Sienkiewicza, III al. 56.

Z teatru „Nowości“.

Na trzeci program teatru „Nowości“ składa się: farsa Hennequina „Niewinny zbrodniarz“, dział koncertowy przy współudziale pp. Dobosz-Markowskiej i K. Worcha i na żądanie publiczności „Cnotliwa Hania“ operetka Falla.

Z „Paryskiego“.

Teatr „Paryski“ demonstruje w dalszym ciągu 2-gą serję nadzwyczaj ciekawego obrazu „Szczury Paryskie“ p. t. „W krainie miljarderów“.

Z „Odeonu“.

Znana węgierska artystka Kamilla Halley występuje w pięknym obrazie w 6-ciu aktach p. t. „A jednak zwyciężyła!“, który demonstrowany będzie do soboty.

Oj, ci kaligrafowie!

W marcu roku ub. sąd okręgowy w Częstochowie skazał na karę śmierci niejakiegó Edwarda Hamana, tkacza z Pabjanic.

Zarzucano obwinionemu, że szpiegował na rzecz Niemiec, a na szkodę wyraźną Polski. Dowodem potępiającym były kartki znalezione u osoby trzeciej w których przytaczano liczbę wojsk, ich stanowiska etc.

Podsądny zaprzecza kategorycznie, ażeby kartki te pisał, dowodził, że może to wyrodna córka jego Ewa, której wyparł się i która wbrew woli rodziców wyszła za niemcą, kartki te pisała, lecz on o niczem nie wie, gdyż był zawsze dobrym obywatelem kraju i nigdy wrogom Polski nie służył.

Nic nie pomogło, bo trzej kaligrafowie częstochowscy orzekli bez wahania, że nikt inny, tylko właśnie on, Edward Haman, jest kartek tych autorem.

Dość, że tylko i jedynie na zasadzie ekspertyzy kaligraficznej sąd pierwszej instancji skazał człowieka na śmierć.

Haman apelował. Na posiedzeniu sądu apelacyjnego najpoważniejsi obywatele Pabjanic z burmistrzem na czele złożyli jaknajpochlebniejsze świadectwo o uczciwości i lojalności obwinionego, przyczem wspomnieli o tragicznej jego historji rodzinnej, gdy musiał wyrzec się rodzonej córki.

Następnie delegowani przez ministerjum oświadczenia publicznego biegli orzekli, że charakter pisma Hamana różni się zupełnie od pisma kartek inkryminowanych.

Podprokurator Landy w dłuższem motywowanem uzasadnieniu, krytykująo wogóle dowód oparty na ekspertyzie kaligraficznej, zrzekł się oskarżenia.

Sąd caś wyrok zazkarżony wyrok zaskarżony uchylił i Hamana uniewinnił.

Napad bandycki.

We wsi Mirowie, gm. Włodowice, gosdodarz A. Flak, został napadnięty w swoim podwórzu przez 3 bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Flak zamieszkuje na ustroniu za wsią i o godz. 11 wiecz. wyszedł pozamykać budynki. Usłyszawszy kroki zbliżających się mężczyzn, przystanął, sądząc że powracają chłopcy z wioski.

Nagle jeden z nich podbiegł do Flaka i odgrażając rewolwerem skłonił go powrotu do mieszkania. Dwaj pozostali również nadbiegli i zażądali wydania pieniędzy Flak odpowiedział że posiada tylko 1600 mk., na to bandyci zażądali wskazania miejsca gdzie ma ukryte pieniądze, Przeszukawszy mieszkanie, bandyci weszli do komory, zabierając z sobą gospodarza. Z mieszkania były drzwi do chlewa i tu, korzystając z ciemności, Flak zbiegł i zaalarmował mieszkańców. Spłoszeni bandyci zbiegli, nie zdążywszy nic zabrać. Flak zeznał w policji, że jednego z bandytów poznał, zna go od dziecka, jest nim mieszkaniec Włodowic niejaki Zygmunt Zabochnicki lat 27, obecnie zamieszkały w Częstochowie. Dotychczas na ślad bandytów nie natrafiono.

Ofiary

(Złożone w Red. „Kur. Częstoch.“).

Na 5-tą Dywizję Syberyjską.

Na piątą dywizję syberyjską mk. 280 zebrane na imieninach Zygmunta.

Drugie powstanie na G. Śląsku

Wsie i miasta.

SOSNONWIEC, 4 | 5. (Tel. wł.) Powiaty Katowicki, Bytomski, Tarnogórski zostały całkowicie obsadzone przez powstańców. Jedynie miasta nie znajdują się w rękach powstańców, gdyż francuzi nie wpuszczają do miast. W. M.

Walki w okręgu Gliwickim.

SOSNOWIEC, 4 | 5. (Tel. wł.) Część powiatów Gliwickiego i Zabrskiego została zajęta przez powstańców, przyczem zostało 30 powstańców ranionych.

Przerwanie komunikacji z Opolem.

SOSNOWIEC, 4 | 5. (Tel. wł.) W pow. Opolskim zostały 2 mosty wysadzone w powietrze, wobec czego komunikacja z Opolem została przerwana. W, M.

Południowa część G.-Śląska w rękach powstańców.

SOSNOWIEC, 4 | 6. (Tel. wł.) Według ostatnich wiadomości, cała południowa część Górnego Śląska znajduje się w rękach powstańców. W Zabrzu przyszło do ciężkich walk między policją niemiecką a powstańcami, przyczem z obu stron są ofiary w ludziach.

Oddziały francuskie strzegą gmachów dublicznych.

W Katowicach obsadzili powstańcy koszary policji plebiscytowej, rozbroili urzędników i rozdzielili między siebie broń, mundury i amunicję. O godzinie 5 rano zajęli powstańcy budynek prezydjum policji i rozbroili również urzędników. Wojsko francuskie obsadziło plac Fryderyka, ratusz i dworzec kolejowy, do wnętrza miasta wprowadzono szereg tanków. Redakcja niemieckiej socjal-demokratycznej gazety „Volkswille“ została zdemolowana ręcznemi granatami. Policja i urzędnicy niemieccy opuścili w popłochu Mysłowice, Szopienice i Bogucice.

Pod wieczór zajęli powstańcy Rybnik, Żóraw i Pszczynę. Most między Szczepankowicami a Opolem został wysadzony w powietrze. Stacje kolejowe: Kędzierzyn, Morgenroth i inne znajdują się w posiadaniu powstańców. — Mimo ogłoszenia stanu oblężenia w powiecie katowickim, trwają tam w dalszym ciągu walki karabinowe.

Wieczorem donoszą, że powstańcy wtargnęli również do Tarnowic, gdzie toczą się walki na broń palną. Jak słychać, kawalerja francuska rozproszyła powstańców.

Powiat Tarnogórski w rękach polskich

SOSNOWIEC, 5 | 5. (Tel. wł.) Tutejszy komisarjat plebiscytowy donosi, że i powiat Tarnogórski znajduje się w rękach polskich.

Wojska włoskie przeciw powstańcom.

SOSNOWIEC, 5 | 5. (Tel. wł.) W nocy ruch robotników polskich rozszerzył się na wszystkie miejscowości okręgu przemysłowego, oraz na miasta pograniczne. Bojówki niemieckie są wypierane w kierunku na Katowice. Położenie poważne. Wojska włoskie występują przeciwko powstańcom. Francuzi chcą łagodzić zatarg i nie drażnić ludności, ale wojska francuskie komisji międzysojuszniczej występują czynnie i starają się opanować ruch polski.

Stan oblężenia na G.-Śląsku.

MORAWSKA OSTRAWA, 5 | 5. (Tel. własny). Międzykoalicyjna Komisja donosi, że bezwzględnie zdecydowaną jest utrzymać ład i porządek na G. Śląsku. Ze względu na to Komisja ogł siła stan oblężenia w następujących powiatach: Bytom, Pszczyna, Katowice, Rybnik, Zabrzo, Tarnowice i Raciborz.

Głosy prasy.

KRAÓW, 4.5 „Nowa Reforma“ pisze: Z zestawienia wczorajszych depesz z Paryża przyjść musimy do przekonania, że zwrot w sprawie górnośląskiej na naszą niekorzyść nastąpił ,nagle i był dla wszystkich niespodzianką. Dyplomacja nasza sprawę zlekceważyła. Wytykają spóźnione przybycie min. Sapiehy do Paryża.

Na wszelki sposób stoimy, z powodu nowego zwrotu w sprawie górnośląskiej, wobec niesłychanie trudnego zadania uchylenia jeszcze w ostatnim momencie niebezpieczeństwa, grożącego nam nie dającemi w tej chwili przewidzieć komplikacjami.

Gniew ludu śląskiego.

SOSNOWIEC, 4.5 Tel. wł. Na Górnym Śląsku Związki Zawodowe, Ch. D. N. P. R., P. P. S., Partja Ludowa, wydały wspólną odezwę, w której zaznaczają, że wobec tego, iż nie uszanowano woli ludu, robotnicy polscy będą walczyć z przemocą na śmierć i życie. Zniszczą huty i fabryki, jeżeli sprawiedliwości nie stanie się zadość. W. M.

Wezwanie kobiet śląskich.

GLIWICE, 4.5 Stowarzyszenie Polek, liczące 100 tyś. członków wydało odezwę do kobiet amerykańskich, aby zajęły się obroną Polaków. W. M.

Korfanty na czele powstańców.

SOSNOWIEC, 4.5. Tel. wł. Korfanty zwolniony został ze stanowiska komisarza plebiscytowego, za to, że nie potrafił opanować powstania. Korfanty stanął na czele ruchu powstańczego, a naczelnikiem powstania mianował Doliwę.

Następca Korfantego.

WARSZAWA, 4.5 Tel. wł. W tych dniach mianowany będzie następca Korfantego.

O podział G. Śląska.

PARYŻ, 4.5 Tel. wł. Do Opola przybył specjalny kurjer z Paryża w kwestji śląskiej. Wysuwane są dwa projekty podziału Śląska. Pierwszy francuski według linji Korfantego, a drugi angielsko-włoski, przyznający Polsce pow. rybnicki, pszczyński, katowicki, tarnogórski, pozostawiający przy Niemcach większą część okręgu Gliwickiego, miasta: Zabrze, Bytym, Katowice, Król.-Huta. Oba te projekty będą rozpatrzone przez ekspertów.

Tajne porozumie czesko-niemieckie.

OSWIĘCIM. 5 | 5. (Tel. wł.) Stwierdzono kilkakrotne przechodzenie większych oddziałów niemieckich przez terytorjum czeskie na G. Śląsk. Z przyłapanych równocześnie dokumentów bojówek niemieckich, wynika niezbicie, że między Czechami a Niemcami istnieje tajne porozumienie, na mocy którego przewidziane jest na wypadek zbrojnego opanowania Śląska przez Niemców, wkroczenie oddziałów niemieckich na G. Śląsk przez terytorjum czeskie.

Powstanie wybuchło samorzutnie.

BYTOM, 5 | 5. (Tel. wł.) W miarę zbliżania się ostatecznej decyzji, mającej rozstrzygnąć o losach Górnego Śląska, szaleje coraz większy teror niemiecki i w niektórych miejscowościach dosięga szczytu bezprawia i święci prawdziwe orgje. Tak naprz. w pow. Kluczborskim wielka część zabudowań i domostw tych gospodarzy polskich, którzy mieli bibljoteki, składające się z kilkudziesięciu książek polskich, została zdemolowana i spalona przez Niemców. Nic dziwnego, że skutkiem tych okropnych prześladowań ze strony Niemców, ludność polska czuje coraz większą nienawiść do nich i z niecierpliwością wyczekuje wyzwolenia z pod jarzma niemieckiego.

BYTOM, 5 | 5. (Tel. wł.) Na Górnym Śląsku wytworzyła się sytuacja niesłychanie groźna, Na zaostrzenie się stosunków wpłynęła przedewszystkiem wiadomość o powziętym projekcie podziału G. Śląska na niekorzyść Polski przez Komisję Międzysojuszniczą w Opolu i zaakceptowaniu tegoż projektu przez Radę Najwyższą. Sterroryzowana ludność polska pod naciskiem tej okropnej krzywdy rozpoczęła ogólny strejk jako wyraz protestu przeciwko aktom przemocy ze strony Niemców i zlekceważeniu jej woli przez Włochy i Anglję.

Jak donoszą ostatnie wiadomości, ludność polska samorzutnie zajęła przyznane jej powiaty: pszczyński, rybnicki, mysłowicki, część katowickiego i bytomskiego, rozbrajając posterunki niemieckie. Wojska włoskie cofnęły się, oddziały francuskie zachowują się spokojnie, okazująo zrozumienie dla wytworzonej sytuacji i rozpaczy ludności polskiej.

Napad na Herby.

HERBY, 3.5 Tel. wł. Dziś o godz. 4 w nocy niemiecka policja plebiscytowa ostrzeliwała ze stacji Herby Pruskie nasze posterunki graniczne. W Herbach Polskich zebrał się oddział partyzancki i udał się do Herbów Pruskich i przyprowadził kilku policjantów pruskich, którzy znajdują się w Herbach pod strażą.

Jak wybuchło powstanie.

SOSNOWIEC, 3.5 Na Górnym Śląsku w poniedziałek o godz. 11 przed północą **wybuchło powstanie polskie przeciw Niemcom,** spowodowane napływającemi wieściami z Zachodu **o jakoby krzywdzących nas planach w sprawie podziału G. Śląska.**

Już w piątek 29 ub. m. rozeszły się pogłoski o tem, że w miejscowości Kochłowice wybuchło powstanie. Poczęto się gromadzić, jednak wkrótce nadchodzące wiadomości sprostowały tę pogłoskę, bowiem okazało się, że w Kochłowicach był tylko napad bandycki.

W sobotę 30 poczęły krążyć pogłoski, **że tylko dwa powiaty zostały Polsce przyznane, a mianowicie pszczyński i rybnicki.**

Nastrój gorączkowy wzrastał. Hasło do zbiórki po lasach rzucili Sokoli.

W dniu tym rozpoczęły się napady na Heimatstreurów, które też trwały w ciągu niedzieli 1 b. m.

W poniedziałek gromadzono się tłumnie, **aby wyrazić gremjalnie protest przeciw krzywdzącym planom.**

O godz. 11 w nocy w poniedziałek i wtorek stanęły wszystkie kopalnie i huty. Była to chwila rozpoczęcia powstania na G. Śląsku.

W ciągu nocy dzisiejszej we wszystkich miejscowościach okręgu przemysłowego rozbrajano t. zw. Sicherkę i policję niemiecką.

W wielu miejscowościach doszło do rozlewu krwi.

Są zabici i ranni.

Powstańcy obejmują urzędy państwowe niemieckie, a zwłaszcza poczty i telegrafy.

Protest Korfantego.

Komisarz plebiscytowy polski, p. Korfanty, wystosował do komisji międzysojuszniczej w Opolu, następującą notę:

„Według wiadomości ze źródeł miarodajnych Wysoka Komisja uznała za stosowne zaproponować w swym raporcie, skierowanym do Rady Najwyższej przyznanie Polsce jedynie powiatów Pszczyńskiego i Rybnickiego z małemi sprostowaniami granic w powiecie Katowickim i paru innych.

Jeżeli ta wiadomość jest prawdziwa, wynika z niej, że komisja nie wzięła zupełnie pod uwagę tego, że okręgi Katowice wieś, Bytom wieś, Gliwice, Tarnowskie Góry, Wielkie Strzelce, traktowane jako jednostki geograficzne, oddały bardzo poważną większość głosów na korzyść Polski, nie mówiąc już o fakcie, że w tym wypadku komisja nie brała pod uwagę okoliczności, że w granicach, które nazwano linją Korfantego, 76.8 proc. gmin głosowało za Polską.

Jeżeli akt plebiscytu mógł się odbyć w warunkach zupełnego spokoju, zawdzięczać to należy wysiłkom polskich kierowników politycznych, którzy musieli użyć całej swej powagi i wszelkich wpływów, którymi rozporządzali, ażeby w masach polskich wzbudzić wiarę w sprawiedliwość komisji rządzącej i plebiscytowej.

Propozycje Komisji międzysojuszniczej dotyczące wykreślenia granicy między Polską a Niemcami wystarczają, aby za jednym zamachem pozbawić przywódców partji politycznej całego ich wpływu na masy ludowe. Lud polski prędko zdał sobie sprawę, że komisja międzysojusznicza potraktowała go, jako zbędny dodatek w obwodach kopalnianych Śląska Górnego i jako przedmiot targu międzynarodowego. Za nic miała ona wolę tego ludu, wyrażoną w plebiscycie. Wobec wytworzonego położenia w imieniu przywódców partji politycznej i własnej składam całą odpowiedzialność za wyniki decyzji, powziętej przez wysokie komisje sojusznicze rządzącą i plebiscytową, na które spada wyłącznie całkowita odpowiedzialność."

Wojciech Korfanty.

WALKI O KATOWICE.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Częstochowskiego".)

KATOWICE, 4.5 W nocy z 2 na 3 bm. o godz. 12 wybuchło powstanie.

Sześć kompanji powstańczych ruszyło, celem obsadzenia Katowic,

które po krótkiej walce zdobyte zostało szturmem.

W walce tej zostało 2 zabitych i 8 ranionych.

Okoliczne miasteczka i wsie znajdują się w posiadaniu powstańców.

Dnia 3 bm. o godz. 6 rano, komendant francuskiej załogi

wystosował do powstańców ultimatum,

domagające się, aby powstańcy natychmiast opuścili miasto. Jednakże powstańcy miasta opuścić nie chcieli, wobec czego francuzi wysłali przeciw powstańcom tanki, zmuszając ich do opuszczenia miasta, przyczem zostało 2 zabitych i 12 ranionych powstańców. Ze strony francuzów padło 2 żołnierzy. Powstańcy oblegają nadal miasto.

Spodziewane jest powtórne zajęcie miasta.

M. R.

Powstanie szerzy się.

KATOWICE, 4.5 W nocy z 2 na 3 bm. wybuchło powstanie w pow. Kozielskim i Rybnickim, gdzie zostały zajęte wszystkie miasta i miasteczka przez powstańców, bez strat w ludziach.

Na Śląsku zamarł wszelki ruch.

M. R.

W dniu wybuchu powstania na G. Śląsku.

Sprawozdanie specjalnego delegata „Kurjera Częst".

W najpiękniejszy dzień w roku Polski, w promienną rocznicę 3 go Maja jak grom z jasnego nieba uderzyły w nas wieści o jakoby krzywdzących Polskę decyzjach w sprawie G. Śląska. Sytuacja na G. Śląsku jest od szeregu miesięcy wciąż naprężona, lud tamtejszy żyje w ciągłem gorączkowem oczekiwaniu, tedy ledwie z pod prasy wyszły dzienniki śląskie, przynoszące pierwsze wieści niepokojące, a wnet na całym Górnym Śląsku usłyszano gromki głos protestu: nie damy ziemi!

W noc z drugiego na trzeciego maja, w noc, która przejdzie do historji, wybuchło na Górnym Śląsku powstanie...

Nadzwyczajny dodatek „Kurjera" przyniósł we wtorek w południe pierwsze szczegóły. Donosiliśmy w nim o przebiegu wybuchu powstania, obsadzeniu Bytomia, walkach o Katowice. Wieczorem we wtorek spodziewane było wkroczenie powstańców do Lublińca. W chwili tej pragnęliśmy znaleźć się wraz z powstańcami na ziemi śląskiej.

Pociąg do Herbów mknie szybko. Rozmowa na temat powstania z jego uczestnikami przynosi nam nowe ciekawe szczegóły.

Jesteśmy w Herbach Polskich. Na dworcu ożywienie niezwykłe. Spieszymy w stronę kordonu granicznego. Przez granicę można już bez przepustek przechodzić do Herbów Pruskich, gdzie powstańcy polscy rej wodzą. Decyzje zapadają szybko Korzystamy z zaproszenia grupy powstańców i po chwili znajdujemy się w samochodzie, którym udać się mamy do Lublińca.

Wszyscy uczestnicy wycieczki uzbrojeni w rewolwery i karabiny, bowiem ruszamy w okolicę bardzo jeszcze niebezpieczne, a mrok, który lada chwila zapadnie, może być najlepszym sprzymierzeńcem Heimatstreuerów. Żegnani przez ludność polską w Herbach, wyruszamy.

Samochód mknie szybko. Herby Pruskie sprawiają wrażenie wsi opustoszałej najzupełniej. Gdzieniegdzie tylko lękliwie przez szybę wygląda twarz ludzka. Mijamy kilometr za kilometrem, szosa równiuteńka. Wszędzie cisza. Las gęsty zmusza nas do zdwojenia czujności więc karabiny gotowe są do strzału.

Wieś jakaś i światła, gdyż mrok spowija w szarą opończę ziemię, skąd dziś dopiero wypędzeni zostali Niemcy. Lisau —mówi nam zapytany o nazwę miejscowości chłopiec i jednocześnie dodaje ostrzegawczo, że zamieszkuje tutaj duża liczba Niemców. Zdwajamy tempo biegu i mkniemy dalej.

Mamy za sobą 13 z górą kilometrów. Jeszcze chwil kilka i jesteśmy w Kochanowicach, gdzie niedawno przeszły pierwsze oddziały powstańcze, idąc ku Lublińcowi. Pragniemy jechać dalej, zatrzymujemy się na szosie przed „Gasthausem". Około pięćdziesięciu młodych ludzi i robotników grupuje się, patrząc badawczo w stronę naszego samochodu, -- Wołamy: jesteście już w Polsce—Niech żyje Polska! Gromada zachowuje się z pewną rezerwą wobec nas i na okrzyk odpowiada przyciszonym głosem tylko kilku. Krótkie pytania, spojrzenia badawcze ze stron obu. Dziwnie niedowierzamy gromadzącym się, tedy szybko zajmujemy miejsca w samochodzie i będąc w odległości 4-ch klm. od Lublińca wyruszamy w drogę powrotną.

Ciemno już wokół zupełnie. Jesteśmy w lesie. Motor samochodu poczyna szwankować. Z lasu padają ku nam strzały... Samochód nasz odmawia posłuszeństwa Słyszymy za nami warkot nadjeżdżającego ku nam samochodu. Sytuacja szybko się wyjaśnia: to nasi wracają z pod Lublińca.

Od przywódcy oddziału dowiadujemy się, że o obsadzeniu Lublińca, który oblegany był przez nas z 3-ch stron, toczą się w chwili obecnej (godz. 10 wiecz.) pertraktacje z występującym w imieniu załogi kapitanem wojsk włoskich. Nasuwają się przy tem poważne trudności, z wizyty więc w dniu 3 maja w Lublińcu musimy zrezygnować.

Wracamy do Herbów. Z białemi opaskami na rękawach wychylają się z zarośli leśnych powstańcy nasi. Idą strudzeni na wypoczynek do Herbów. Z twarzy ich, z blasku oczu bije zadowolenie z przeżytego pierwszego dnia powstania na G. Śląsku.

Żywiołowy ruch ludu śląskiego jest imponujący. Musi jednak doznać szerokiego poparcia z naszej strony, gdyż wówczas dopiero da nam zwycięstwo.

Zdaleka i zbliska.

— Niezwykły wypadek samochodowy. Kiedy wczoraj samochód firmy Herse pomiędzy ul. Sadową a Wilczą w Warszawie, mijał tramwaj, z tramwaju wyskoczył żołnierz, który potknąwszy się padł na bruk na 2 kroki przed pędzącym samochoem. Widzący to przechodnie i pasażerowie tramwajowi oniemieli, przekonani, że samochód lada moment wpadnie na nieszczęśliwego żołnierza, który zakrył oczy — jakby przed zbliżającą się śmiercią. W tem stała się rzecz nieoczekiwana: szofer uniósł się na siedzeniu, wstrzymał nagle pęd maszyny i z niezwykłą zręcznością stanął włos przed leżącym. Dla przechodniów było to czemś tak niezwykłem, że zatrzymali samochód, a ktoś nawet zażądał spisania protokułu dla dowiedzenia się nazwiska „sprawcy niezwykłego wypadku". Był nim długoletni szofer wojskowy nie oszczędziłby tak „cywila", jak to uczynił szofer cywilny, ratując życie wojakowi. Zaiste, niezwykły wypadek!

— Zasłużony amerykanin. Do Warszawy przybył pułkownik armji amerykańskiej Saint le Roy, który jako komendant eskadry lotniczej im. Kościuszki oddał armji naszej ogromne usługi.

— Aresztowanie komunisty Policja w Warszawie aresztowała Henryka Wolnego, zamieszkałego przy ul. Dzielnej 3, który na murach domów napisał olejną farbą koloru czerwonego: „Niech żyje komunistyczna partja rad robotniczych polskich".

Fortvil i S-ka przed sądem

J. Hertz częstochowianin prawa ręka Azefa.

W szóstym dniu rozprawy w Warszawie rozpoczęto od badania świadka Strzeleckiej. Wydał ją Niemcom Fürstenberg którzy żądali by wskazała pokój Hertza i jego rodzinę. Po rewizji i badaniu zwolniono świadka. Po trzech tygodniach znów powołano S.. domagając się, by wskazała członków organizacji Hertza, obiecując wolność.

Następnie badano dodatkowo J. Hertza, poczem oskarżony prosił o pozwolenie mu na oświadczenie w związku z zeznaniem Hertza.

Gdy sąd na to zezwolił, Festensztadt oświadczył:

— Zeznanie Hertza jest wyssane z palca. Natomiast, przeglądając akta mej sprawy, na pierwszej stronie znalazłem opinję min. spraw zagranicznych, w której powiedziano, że w Częstochowie był przed laty człowiek, który był prawą ręką Azefa i rozkonspirował organizację PPS., wydając w ręce Moskali m. in. takich ludzi, jak Okrzeja i inni, nawet takich, którzy stoją dziś u steru rządu polskiego. Tym człowiekiem był Józef Hertz!

Oświadczenie to Fortwila wywołało zrozumiałą sensację na sali.

Następnie przystąpiono do badania świadka Tofasa, który nie wniósł nic nowego do sprawy, oraz do odczytania niemieckich aktów sądowych, z których wynika, że Strzelecka zeznawała przed sądem niemieckim na niekorzyść Furstenberga. Obecnie Strzelecka temu przeczy.

Na tem zakończono przewód sądowy, pojutrze—mowy prokuratora i obrońców.

Wyrok spodziewany w piątek lub w sobotę.

WESOŁY KĄCIK.

Każdy po sobie sądzi...

Izaak Willengeld był ubogi ale nabożny. Mimo, że Jehowa wciąż nie obdarzał go upragnionym majątkiem, Izaak nie przestawał wierzyć w jego dobroć. Pewnego razu po modlitwie, napisał list do Jehowy z prośbą, by ten mu przysłał trochę gotówki.

Zdarzyło się, że wyrzucony oknem przez Izaaka list, znalazł przechodzący tamtędy milioner. Ponieważ była noc, a list czynił bardzo wzruszające wrażenie, bogacz poczuł się wzięty naiwną wiarą biedaka; zapragnął mu pomódz. W tym celu wchodzi do jego mieszkania i pyta:

— Czy pan pisał list do Pana Boga z prośbą o pieniądze?

— Ja.

— Ja jestem właśnie wysłannikiem Boga. Bóg przesyła panu przezemnie 100,000 mp.

Izaak podziękował serdecznie, a gdy dobroczyńca jego wyszedł, powiada do żony:

— Siehst du Sara?—Ja ci głowę daję, że Pan Bóg posłał dwieście tysięcy, a on sto zatrzymał dla siebie.

Teatr Paryski

ul. Panny Marji Nr. 19.

Program:
od środy 4 do soboty 7-go Maja 1921 r. włącznie.

Dla młodzieży dozwolone.

W kraju miljarderów

Dramat atrakcyjny w 6-ciu aktach II-gi epizod z cyklu p. t.

Szczury paryskie

ANONS: Od niedzieli 8 go maja demonstrowana będzie niebywale atrakcyjna serja III z cyklu
Szczury paryskie p. t. **Na dnie okrętu.**

Teatr, NOWOŚCI

Aleja I № 12.

Kierownik artystyczny **Fr. Stróżewski.**
Kapelmistrz **J. Petersburski.**
Dekorator **F. Feliński.**

Dziś zmiana programu!

W niedzielę 3 przedstawienia o godz. 5, 7 i 9 w sobotę, poniedziałek i wtorek po dwa przedstawienia o godz. 7—9.

Udział biorą:
Walerja Dobosz-Markowska
Sabina Zielińska
Jadwiga Starża-Stróżewska
Zofja Grabowska
Jadwiga Kossowska
Zofja Faliszewska
Kazimierz Worch
Franciszek Stróżewski
Roman Żołopiński
Antoni Wzorczykowski
Henryk Zajączkowski i inni.

Dr. Stefan Purski

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje codziennie do godz. 10 rano i od 3 do 7-ej wiecz.
Kilińskiego № 4. II piętro.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszek)

przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz.
Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Lekarz-dentysta
Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) №10.
Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł. i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego"
Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 po poł
Panie od 12—1 w poł.

LEKARZ DENTYSTA
Artur Broniatowski

I Aleja 8
przyjmuje od 9 r. do 1 p. p. i od 3 do 7 wiecz.

Kto chce mieć za pieniądze tanie dobre i ładne ubranie,
by po tem nie mieć żadnej troski
niechaj wie, że **w Alei II jest Częstochowski,**
gdzie znajdzie najlepsze szewioty,
batysty, wełny i coover-coty.
A więc spieszcie do sklepu wszyscy
panie, panowie, dalecy i bliscy

S. Częstochowski
II Aleja Nr. 25.

OGŁOSZENIE!

Na zasadzie rozporządzenia Ministerjum Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych L. I. W. 1873/IV z dnia 30/XII/19, wzywa się wszystkich tych, którzy dotąd nie pełnią służby wojskowej, jednakowoż na mocy tymczasowej Ustawy o powszechnym obowiązku służby są w ten lub inny sposób obowiązani do służby wojskowej, a mianowicie:

1) zwolnionych od służby wojskowej (niezdatnych)
2) tych, ktorzy otrzymali odroczenie,
3) powołanych, ale nie wcielonych do szeregów, aby w przeciągu ośmiu dni, najpóźniej 13 maja r. b. zgłosili się do Magistratu do Wydziału V-go przy ulicy Dąbrowskiego, pierwsze piętro, pokój Nr. 7, celem zapisania ich do ksiąg meldunkowych. Niestosujący się do niniejszego wezwania pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności.

Niezależnie od jednorazowego zameldowania się i wpisania ich do list wojskowych, każden zaregestrowany będzie obowiązany przy zmianie pobytu, zgłaszać się po właściwych Urzędów (w Częstochowie do Magistratu) zawiadamiając o tym, a następnie do przybyciu do nowego miejsca pobytu zgłaszać się w miejscowych Urzędach dla poczynienia odpowiednich zmian w księgach meldunkowych, wojskowych.

Magistrat Miasta Częstochowy.

Częstochowa, dnia 3 maja 1921 r.

Obwieszczenie.

Do rejestru Handlowego działu **A** Sądu Okręgowego w Częstochowie wciągnięto następujące firmy:

Dnia 28 czerwca 1920 r.

Pod № 1545. Firma Aron Włodawski. Handel drzewem w Częstochowie, Garncarska 38. Istnieje od r. 1908. Właściciel Aron Włodawski, syn Chaima, Częstochowa, Garncarska Nr. 46.

Pod № 1546. Firma Berek Włodawski, Drobna sprzedaż owoców, cukierków i t. p. w Częstochowie, Stary Rynek 28. Istnieje od r. 1919. Właściciel Berek Włodawski, syn Icka, Częstochowa, Stary Rynek 28.

Pod Nr. 1547. Firma Chaim Chęciński. Drobny handel spożywczy, jajka i masło, w Częstochowie, Ogrodowa 11. Istnieje od r. 1915. Właściciel Chaim Chęciński. syn Eljasza, Częstochowa, Ogrodowa 11.

Pod Nr. 1548. Firma Majer Szczekacz. Wyrób świec w Częstochowie, Targowa 17. Istnieje od r. 1900. Właściciel Majer Szczekacz, syn Szmula, Częstochowa, Targowa 14.

Pod № 1549. Firma M. Lewkowicz i H. Wiernik. Handel skórami, futrami, żołądkami cielęcymi, pierzem i woskiem w Częstochowie, ul. Ogrodowa Nr. 9. Istnieje od 1 stycznia 1920. Wspólnicy: Markus Lewkowicz, syn Moszka, ul. Ogrodowa 9 i Chaskiel Wiernik, syn Herszlika, Ogrodowa 12 w Częstochowie, Spółka firmowa, zawarta na mocy umowy aktu notarjalnego dnia 14 maja 1920 przed notarjuszem A. Roesslerem. Nr. rep. 1692 do 1 stycznia 1921 z tym że, na wypadek niewypowiedzenia spółka przedłuża się milcząco na dalszy rok. Zarząd przedsiębiorstwa należy do obu wspólników łącznie lub każdego oddzielnie, lecz wszelkie zobowiązania w imieniu spółki jak weksle, akcepty, przekazy rewersy, czeki, żyro, umowy i t. p. winny być podpisywane przez obu wspólników łącznie

Częstochowa, dnia 5 marca 1921 r.
Sędzia Rejestrowy *A. Ostrowski.*
p. o. Sekretarza *W. Wolniak.*

Nikt z kupujących dla własnego dobra nie powinien pierw zrobić zakupów zanim nie zajdzie do znanej firmy **J. Rząsińskiego** Kościuszki Nr. 19a, w podwórzu telefon Nr. 3 — 18, gdyż tylko tam najlepiej i najtaniej każdy kupić może wszelkie białe towary na bieliznę, wełny, bostony, korty, cejgi, etaminy, batysty białe, kolorowe i deszniowe, rypsy, piki na letni sezon w dużym wyborze, kretony, satyny, chustki, kapy, firanki, oraz wszelkie inne wyroby bawełniane, wełniane i na ślubne suknie.

Ceny tańsze niż wszędzie!

Obuwie amerykańskie

męskie czarne i kolorowe modne fasony „Golf" w pierwszorzędnym wykonaniu ceny niższe od wyrobów krajowych.
Kooperatywom, Zrzeszeniom etc. specjalny rabat.

Dom Handlowy
BAUER i OPPENHEIM
Warszawa, Królewska 31.



Pocóż jeszcze inne śpiewy? czy jeźdźcy, czy gońce długie noszą cholewy, od **Erdalu** się błyszczą jak słońce.

Erdal

czarny — żółty — bronzowy — biały.
Reprezentacya na Polskę
JÓZEF LAX I SYN,
Kraków, Zwierzyniecka 6

Zęby sztuczne, nawet połamane. Kupuje laboratorjum dentystyczne I Aleja 10 płacę ceny najwyższe.

Sprzedaż trykotarzy poleca swetry pończochy, skarpetki, rękawiczki, stylpy męskie, getry i t. p. Zofja Lappe II Aleja 31.

Zakład tapicersko - dekoracjny wykonywa: garnitury otomany, materace i t p. Okazyjnie do sprzedania: garnitur, otomana, leżak II Aleja 31 Lappe.

PIERWSZORZĘDNA
Chrześcijańska Pracownia Gorsetów
„JÓZEFY"

nagrodzona medalem, Aleja III 54.
Poleca wielki wybór gotowych gorsetów szelki do prostego trzymania, biustonoszy, pasów t. d. Pranie, przyjmuje się reparacje przerabianie. Ceny umiarkowane.

Kto chce mieć ze starego, nowy kapelusz,

niech śpieszy ze starym kapeluszem damskim lub męskim, słomkowym czy filcowym do chrześcijańskiej pracowni
p. f. „JULJA"
ul. Kościuszki 23 m. 11.

Żądajcie „Kurjer Częstochowski" w Kiosku II Aleja.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „Udziałowej"